

Usprawnienie administracji i walka z kryzysem

Wiceminister Krzysztof Siedlecki o działalności prezydium Rady Ministrów



Podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów, p. Krzysztof Siedlecki wygłosił wczoraj w sejmowej komisji budżetowej następujące przemówienie, zawierające szereg doniosłych oświadczeń rządu:

W dyskusji podjęto cały szereg spraw, nie związanych z budżetem Prezydium Rady Ministrów. Tych spraw poruszać nie będę. Uczynię tylko dwa wyjątki. Z przemówienia p. posła Łuckiego może wynikać, że rząd polski dąży do starcia z obciążeniem przelazów życia gospodarczego i kulturalnego ludności ukraińskiej. Takich tendencji rząd nigdy nie żywił i żywić nie będzie.

Uposażenia urzędnicze

Sprawa uposażeń pracowników państwowych będzie mogła stanowić przedmiot szczegółowych rozważań przy dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu. Poświęcę słowo p. wicemarszałka Polakiewicza, dotyczące stwierdzenia, że reforma uposażeń nie podniesie ogólnie sumy budżetu personalnego.

Następnie oświadczam, że przy zaszeregowaniu będą brane pod uwagę nie istniejące w chwili obecnej stopnie, a sumy uposażeń.

Pos. Kornecki: — Czy z dodatkami na rodzinę?

— „Dodatek na rodzinę będzie też uwzględniony, ale w inny sposób, mianowicie przy zaszeregowaniu będzie wykorzystany art. 7 Dekretu, przewidujący możliwość stworzenia stałych zasiłków wyrównawczych tak, że ewentualna obniżka w niektórych i to zresztą indywidualnych wypadkach nie będzie mogła przekroczyć 7 proc. dotychczas otrzymywanego uposażenia.

Pod wpływem morza Śródziemnego przerwa w afakach mrozu

Mróż w dniu wczorajszym doszedł w Warszawie i w t. zw. województwach centralnych do nienotowanego jeszcze tej zimy natężenia.

Pod wpływem pogodnej nocy z wtorku na środek i gwałtownego wzmocnienia w Warszawie opadła do 20 stopni poniżej zera. W Poznaniu notowano wczoraj rano: — 17, w Pucku — 14, w Pińsku — 21, w Białowieży 20, w Lublinie 20 i t. d. Na kresach wschodnich mrozy były silniejsze: w Pińsku — 21, w Łesnej — 27 i w Pohulance — 27 stopni.

Natomiast w województwach południowych, a nawet w górach było o wiele cieplej. Temperatura w Krakowie wynosiła — 10, we Lwowie — 9, w Zakopanem — 13, a na wysoko położonej Hali Gąsienicowej zaledwie — 17, a więc o 3 stopnie wyżej niż w Warszawie.

Ta pozorna sprzeczność (w górach cieplej niż na Mazowszu lub po brzozi Bałtyckim) tłumaczy się bliskim sąsiedztwem z niskim ciśnieniem, mającym swe ognisko na południu, nad morzem Śródziemnym.

Stamtąd poprzez południowe kraje nadchodzą do Polski ciepłe masy powietrza, przemieszczając się góra. Temu napływowi ciepłego powietrza śródziemnomorskiego towarzyszy znaczne zachmurzenie, to

wraz ze wszystkimi dodatkami. Dekret o uposażeniach nie wpływa na wysokość uposażeń emerytów, przeniesionych w stan spoczynku przed wejściem dekretu w życie tak, że zarzut, iż zasiłki emerytalne spadną aż do 40 proc., nie odpowiada prawdzie. Przepisy nowej ustawy będą miały zastosowanie jedynie do funkcjonariuszów, przeniesionych w stan spoczynku po 1 lutego 1934 r.

Przechodzę do spraw, związanych z budżetem i funkcjonowaniem poszczególnych działów Prezydium Rady Ministrów.

Usprawnienie administracji

Dwa biura, biuro usprawnienia administracji i biuro personalne uległy rozszerzeniu. Z zakresu biura usprawnienia admin. zadań, przeprowadzono szereg zarządzeń organizacyjnych — oszczędnościowych, przeprowadzono ostateczne zespolenie urzędów ziemskich i przekazanie ich agendy urzędowi wojewódzkim i starostwom, następnie dokonane zostało przekazanie agendy urzędów katastralnych urzędowi skarbowym, oraz połączenie P. U. P. B. z Funduszem Bezrobocia.

Prace biura idą w 3-ech kierunkach, przede wszystkim przeprowadzają się sprawy, związane z zasadą dekoncentracji, t. j. przekazania pewnych kompetencji, przysługujących dotychczas ministerstwu na władze II i I instancji, przekazania administracji samorządu terytorialnego szeregu funkcji, dotychczas spełnianych przez administrację państwową i wreszcie sprawy odciążenia gmin wiejskich przez uproszczenia w porządku zakresu zadań. Komisja usprawnienia administracji, która zakończyła już swą działalność, zostawiła b. poważny dorobek nie tylko w formie pewnych, zasadniczych postulatów, lecz i szeregu konkretnych projektów.

Drugim organem Prezydium Rady Ministrów jest biuro personalne, które zostało wyodrębnione w związku z całą pracą usprawnieniową i oszczędnościową. Nie może być zarzutem pod adresem biura, iż pierwszeństwo w przyjmowaniu ma ci, którzy brali udział w walkach niepodległościowych, gdyż jest to tendencja, wyraźnie przez rząd reprezentowana.

Dzięki działalności tego biura uzyskaliśmy możliwość przenoszenia urzędników z resortu do resortu, co już miało zastosowanie.

Zarzut wymagania od urzędników przynależności do partii względnie do Bloku, zupełnie nie odpowiada rzeczywistości. Niby nie stało na przeszkodzie wprowadzeniu o tem ustawy, jak się dzieje dziś w Europie.

W ciągu dnia dzisiejszego będziemy mieli w Warszawie podstępnie od południa ocieplenie i wzrost zachmurzenia. Wczorajszy dwudziestostopniowy mróz służył powoli do 7 — 10 stopni. Pod wieczór rozpoczyna się opady śniegowe. Na południu opady te będą bardzo obfite i całonocne.

Walka północnego wiatu z śródziemnomorskim niżem potrwa kilka dni. W ciągu tych kilku dni powrót wczorajszych, dokuczliwych mrozów oczekiwać nie należy. Natomiast opady śniegowe będą dość znaczne.

W tej chwili tylko okolice Grudziądza nie są jeszcze zaśnieżone, lub posiadają nieznaczną warstwę śniegu. Wszędzie indziej zalega śnieg grubawymi warstwami i w okolicach Warszawy pokrywa śniegowa wynosi 17 centymetrów, w Pucku — 9, w Poznaniu 7, w Krakowie 10, we Lwowie 17, w Bydgoszczy 6, w Brześciu 8, w Toruniu 7 i t. d. W górach i okolicach podgórskich całun śniegu przekracza 40 cm., stwarzając doskonałe warunki narciarskie.

pie, ale to nie leży na linii tendencji rządu.

Prace biur prezydium

Istniejące biura Prezydium Rady Ministrów nie uległy większym zmianom. Biuro ekonomiczne prezesa Rady Ministrów, na którego czele stoi wiceminister Lechnicki, w okresie kryzysu i chaosu w międzynarodowych stosunkach ekonomicznych miało szczególne doniosłe prace do wykonania. Prace te biuro wykonywało przy b. szczupłym personelu, powołanym do spełniania tych zadań. Poza kierującym, mianowicie wiceministrem i 1-y zastępcą biuro ma 5-ciu delegatów, dorywczo pracujących z poszczególnymi resortami gospodarczymi, oraz 5-ciu urzędników kancelaryjnych.

Drugim przykładem takiej pracy jest biuro prawne, ześrodkowujące zamierzenia i materiały legislacyjne rządu. W ostatnim okresie biuro przeprowadziło publikację 109 ustaw sejmowych oraz zaopiniowało 81 rozporządzeń z mocą ustawy. Personalnie jest nieprawdopodobnie mały, gdyż poza dyrektorem jest 2-radców i 1 urzędnik czasowo do biura delegowany.

Pomimo zwiększenia się zakresu prac Prezydium zmniejszenie personelu w całym zarządzie centralnym

Z wora żalów i prefensji

Chaotyczna dyskusja na komisji budżetowej

Niemasz dla posła partyjnego, chorującego na rzaśdofobię i mającego przepełniony po brzegi woreczek żółciowy, lepszego lekarstwa nad udział w sejmowej komisji budżetowej. Ah, jakże może sobie tu użyć! Codziennie w komisji mówi się o innym dziale administracji państwowej i codziennie można się do czegoś innego „przyczepić”. Wczoraj do budżetu Prezydenta, dziś do dyrektora biura sejmowego, jutro do Funduszu Pracy, pojutrze do polskiej d. i. t. d.

Narzekałstwo miało wczoraj dzień beneficyny! Mówiono w komisji o budżecie prezydium Rady Ministrów! Cóż za wyborna gratka! Prezydium — to urząd, w którym zbierają się wszystkie nici aparatu rządowego. Można zatem mówić o — wszystkim: do rebus omnibus et quibuscumque.

Zaczęło się posiedzenie bardzo niewinnie: od uchwalenia dodatkowych kredytów na rok bieżący, w wysokości 27 milj. złotych. Jutro ta sprawa wejdzie na plenum Sejmu. W komisji sprawa nie budziła zainteresowania. Jakby dla ratowania honoru opozycyjnego i poniekąd z nalogu poświęcił jej kilka uwag p. Ryman z endecji.

Bo wszystkim śpieszyło się do wysypiania worka żalów i pretensji przy omawianiu budżetu prezydium Rady ministrów. Oczywiście: o budżecie — jak najmniej.

Prezydium Rady ministrów wydaje 2.694.000 zł. W tem wynoszą wydatki osobowe 42%, rzeczowe 13%, fundusz kultury narodowej 44%.

W porównaniu z zeszłym rokiem wydatki, zostały zmniejszone o 326.000 zł.

Gdy pos. Brzozowski skończył referat, rozpoczęło się widowisko.

Emeryci nie poniosą strat mimo restrykcji budżetowych

Na posiedzeniu popołudniowym komisja budżetowa sejmu rozpatrywała budżety emerytów, zapożyczeń i rent inwalidzkich. Budżet emerytur stwierdził, że budżet ten w dziale wydatków preliminowany jest w wysokości 157 milionów t. j. o 750.000 mniej niż w roku bieżącym. Mimo to budżet — jak stwierdził referent poseł Wagner (BB) — jest zupełnie realny. Wzrost wydatków na cele emerytalne został zahamowany zarówno dzięki temu, że nowe zmniejszyły wydatki na głowę jak i dzięki temu, że liczba zwalnianych urzędników jest coraz mniejsza. Dochodziłmy więc do momentu kiedy będzie istniał tylko naturalny przyrost emerytów i będzie mogła być dzięki temu wprowadzona

osiągnęło 14 proc.

Jeżeli chodzi o Fundusz Kultury Narodowej, to w związku z myślą podniesienia przez p. referenta, mogę oświadczyć, że to o czym mówił p. referent, jest właśnie tendencją Funduszu.

Jeżeli chodzi o zarzuty polemiczne, dotyczące działalności informacyjnej PAT, to przecież trudno sobie wyobrazić, aby agencja polityczna, jaka z natury rzeczy jest PAT, była jednocześnie polityczna. Z całą odpowiedzialnością oświadczam, że PAT nie opiera swojej służby informacyjnej na organizacji Bloku, nie ma zamiaru i potrzeby tego czynić.

Jeżeli chodzi o konkretny przykład błędnej, wpadającej aż w kłamliwość informacji, o której mówił p. poseł Kornecki, mianowicie w sprawie stanowiska Kurji Biskupiej w Łomży, to oparta ona została na piśmie ks. biskupa Dabka, podanem przez ks. prefekta Okoniewskiego do wiadomości dyrektora gimnazjum państwa, w Łomży imieniem Kurji Diecezjalnej (p. minister odczytuje wyjątek tego pisma), z którego wiadomo, że Kurja Biskupia, a między innymi również korespondent PAT, dość wyraźnie mógł wywnioskować, że stanowisko Kurji Diecezjalnej w stosunku do odbicia nabożeństwa w rocznicę Niepodległości jest niechętnie i że nabożeństwo nie odbędzie się.

Referat o konstytucji

dla posłów i senatorów Bloku Bezpartyjnego

Dziś o godz. 10 rano rozpoczęło się pod przewodnictwem prezesa Sławka w sali Tow. Higienicznego przy ul. Karowej Nr. 31 plenarne posiedzenie klubu posłów i senatorów Bloku Bezpartyjnego.

Posiedzenie poświęcone będzie w całości dyskusji nad projektem reformy konstytucji, który referuje wicemarszałek Stanisław Car.

Obrazy potrwały prawdopodobnie przez cały dzień.

Niebywała agitacja b. oboźnego ks. Wryczy

Głośny w swoim czasie ks. Wryczy, b. oboźny w latach poprzednich rozwiązanej Obozu Wielkiej Polski w miejscowości Wiele, pow. chojnickiego na Pomorzu, zwołał w ub. piątek specjalne zebranie rodziców dzieci, które uczęszczają do miejscowej szkoły powszechnej.

Ks. Wryczy, proboszcz w Wiele, polecił rodzicom uchwalić — jak donosi „Iskra” — niebywała wprost rezolucję, żądającą usunięcia z Wiele kierownika i nauczycielki szkoły powszechnej.

Sprawa niebywałej akcji antyszkolnej zajął się prokurator.

Po 50.000 zł. grzywny za zmwę kartelową pomiędzy dwiema firmami górnośląskimi

Minister przemysłu i handlu wydał na podstawie ustawy kartelowej orzeczenie, skazujące dwie firmy górnośląskie na karę grzywny po 50.000 zł. Są to: Katowicka spółka akcyjna dla górnictwa i hutnictwa oraz Górnośląskie zjednoczone huty Królewska i Laura.

Jest to pierwszy wypadek wykorzystany przez ministra przemysłu i handlu uprawnienia, wynikającego z ustawy i wymierzonej kary grzywny za niezgłoszenie zawartej umowy do rejestru handlowego. Wymierzona kara jest najwyższą przewidzianą w tej ustawie. Grzywna ma być wpłacona w przeciągu miesiąca pod rygorem przymusowego ściągania.

Wymierzenie najwyższej kary pieniężnej za niezgłoszenie umowy do rejestru kartelowego świadczy o tem, że ministerstwo przemysłu i handlu ściśle przestrzegać będzie wykonywania tego obowiązku ustawowego przez wszystkie kartele w Polsce.

Powody wymierzenia tej kary są następujące. Katowicka Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa oraz Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura, S. A. Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewskie i Laura.

Papier i koperta darmo do znaczka ponad 30 groszy

W interesującej debacie komisji budżetowej Sejmu o budżecie ministerstwa poczt i telegrafów zabierał wczoraj



raj głos kilkakrotnie p. min. Kalfiski. Obszerne sprawozdanie z tych obrad i przemówienie p. min. Ka-

lińskiego podajemy na str. 2.

Udzielając odpowiedzi na zapytania i skargi co do drożyzny taryfy pocztowej p. minister Kalfiski m. i. oświadczył, że zasadniczej niżeli w taryfie tej obecnie zastosować nie może.

W projekcie natomiast znajduje się ulga dla ludności niezamożnej, polegająca na tem, że do każdego znaczka wartości ponad 30 groszy dodawany będzie papier listowy i koperta darmo.

Zareczyny

córki ambasadora Chłanowskiego

PARYŻ, 13.12. Odbłyły się tu zareczyny córki ambasadora Rzeszy, p. Chłanowskiego z hr. Maurycem de Bortillac, porucznikiem kawalerji, synem markiza de Bortillac i markizy z domu de Montivault.

—*—

Dary P. Prezydenta dla królowej Wilhelminy

HAGA, 13.12. Królowa Wilhelmina przyjęła dziś na uroczystej audjencji posła polskiego min. Babińskiego, który doręczył królowej pismo Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz dary ofiarowane przez Pana Prezydenta, składające się z kolekcji pamiątek z czasów pobytu w Polsce kowania.

W 18 wieku na zamku w Racocie późniejszego króla Holandji Wilhelma Pierwszego oraz innych członków domu orafińskiego. Królowa okazała wielkie zainteresowanie pamiątkami historycznymi i prosiła o wyrażenie Pana Prezydenta swojego podziękowania.

—*—

Referat o konstytucji

dla posłów i senatorów Bloku Bezpartyjnego

Dziś o godz. 10 rano rozpoczęło się pod przewodnictwem prezesa Sławka w sali Tow. Higienicznego przy ul. Karowej Nr. 31 plenarne posiedzenie klubu posłów i senatorów Bloku Bezpartyjnego.

Posiedzenie poświęcone będzie w całości dyskusji nad projektem reformy konstytucji, który referuje wicemarszałek Stanisław Car.

Obrazy potrwały prawdopodobnie przez cały dzień.

Niebywała agitacja b. oboźnego ks. Wryczy

Głośny w swoim czasie ks. Wryczy, b. oboźny w latach poprzednich rozwiązanej Obozu Wielkiej Polski w miejscowości Wiele, pow. chojnickiego na Pomorzu, zwołał w ub. piątek specjalne zebranie rodziców dzieci, które uczęszczają do miejscowej szkoły powszechnej.

Ks. Wryczy, proboszcz w Wiele, polecił rodzicom uchwalić — jak donosi „Iskra” — niebywała wprost rezolucję, żądającą usunięcia z Wiele kierownika i nauczycielki szkoły powszechnej.

Sprawa niebywałej akcji antyszkolnej zajął się prokurator.

Po 50.000 zł. grzywny za zmwę kartelową pomiędzy dwiema firmami górnośląskimi

Minister przemysłu i handlu wydał na podstawie ustawy kartelowej orzeczenie, skazujące dwie firmy górnośląskie na karę grzywny po 50.000 zł. Są to: Katowicka spółka akcyjna dla górnictwa i hutnictwa oraz Górnośląskie zjednoczone huty Królewska i Laura.

Jest to pierwszy wypadek wykorzystany przez ministra przemysłu i handlu uprawnienia, wynikającego z ustawy i wymierzonej kary grzywny za niezgłoszenie zawartej umowy do rejestru handlowego. Wymierzona kara jest najwyższą przewidzianą w tej ustawie. Grzywna ma być wpłacona w przeciągu miesiąca pod rygorem przymusowego ściągania.

Wymierzenie najwyższej kary pieniężnej za niezgłoszenie umowy do rejestru kartelowego świadczy o tem, że ministerstwo przemysłu i handlu ściśle przestrzegać będzie wykonywania tego obowiązku ustawowego przez wszystkie kartele w Polsce.

Powody wymierzenia tej kary są następujące. Katowicka Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa oraz Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura, S. A. Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewskie i Laura.

Władze obu spółek nie wykonywały tego obowiązku, wobec czego poniosły konsekwencje zgodnie z prawem

Listy, druty, kable

Z obrad komisji sejmowej

Pierwsza mowa na terenie parlamentarnym następcy sp. min. Ignacego Boeniera, nowego szefa resortu poczt i telegrafów, m. in. Emil Kalinowski skupił całą uwagę komisji budżetowej. Nowy minister dał bowiem bardzo przejrzysty, a zarazem dokładny obraz prac, dokonanych już i zamierzonych w tym tak ważnym dziale administracji państwowej. Zainaugurował też swą mową dyskusję w komisji, która na te oświadczenia autorytatywnych ministrów nie mogła wnieść do omawianego zagadnienia.

Szerokie warstwy ludności w kraju przeżywały niewygodę z powodu braku listów, a w interesowaniu m. in. Kalinowskiego, który w obszernym wykładzie podał nam osobno.

Wobec wyczerpujących wyjaśnień min. Kalinowskiego miał referent budżetu poczt i telegr. pos. Sanoja dość uproszczone zadanie. Z wywodów jego na ową kwestię słowo, odnoszące się do kwestii taryf, pozostawiamy.

Pod tym względem — oświadczył p. Sanoja — Polska stoi pod tym względem, posiadającą najniższe taryfy pocztowe. Jest to jawne niebezpieczeństwo, gdyż konsumenci przestają korzystać z usług poczty. W tym zakresie jednak chodzi o jedną stronę o dostawie opłat do cen kryzysowych, do możliwości szerokiego reszta, z drugiej strony chodzi o to, żeby obniżka nie odbiła się na równowadze budżetowej.

Ten ostatni wątek jest momentem decydującym. W obecnej sytuacji nie kładzie na znaczenie utrzymanie obrotu pocztą, gospodarczo i finansowo państwa, aniżeli pójście po dogodnej linii dla szerokiego mas pracujących, a poczta, jak i wszystkie inne resorty i instytucje państwowe, musi pracować nad utrzymaniem gospodarczego i finansowego frontu.

Dyskusja

Nierównie ożywiona dyskusja otworzył pos. Polakiewicz (B.B.). Chodzi o m. in. politykę ministerstwa wobec PAST-u. Oświadczył, że wiele ustępstw, lecz jeszcze dużo jest do zrobienia. Mówca wspominał o trudnościach jakie następują przeniesienie aparatu telegraficznego z jednego pokoju do drugiego, o zbyt wygórowanych zapłatach za parametryczny sznur do aparatów itd.

Pos. Regier (P.P.S.) mówił o rzekomo cenzurowaniu listów, o powtarzających się podśmiewkach telefonicznych, twierdził, że opłaty telefoniczne są za wysokie, a wreszcie zaznaczył, iż widział na wykresie w Gdyni malejącą podwyżkę liczby abonentów telefonicznych.

W miejscu tem rozległ się głos: — Zgóra o 100 proc.!

Pos. Regier: W porównaniu z czym? — Kiedy Gdyni nie było!

Pos. Rozmarin (Koło Żydowskie) zapytał, czy istnieje konwencja, dotycząca otwierania listów; posiada bowiem dowody, że list wysłany np. do Francji, jest otwierany bez żadnych skrępowań w Niemczech.

Opinie te potwierdził również pos. Tabinka (B.B.), komunikując, że w porcie gdynińskim listy przychodzące z Norwegii i Szwecji w Niemcy są stale otwierane, a z treści ich wyciągane konsekwencje handlowe w celach konkurencyjnych.

Pos. Tabinka apelował pozbawionym o usprawienie i potanie komunikacji telefonicznej w Gdyni, gdyż w sąsiednim Gdańsku jest ona i sprawniejsza.

Uroczystości w Belwederze

Imieniny P. Marszałkowej Piłsudskiej

Imieniny p. Marszałkowej Piłsudskiej świątą przez cały dzień do Belwederu liczną rzeszę gości.

Rozpoczęły je wczesnym rankiem delegacje dzieci ze szkół „Rodziny Wojskowej”, wychowujących się tam pod bezpośrednim kierownictwem p. Marszałkowej.

Delegacje te przyniosły z sobą zrobione w swych szkołach upominki o charakterze praktycznym, jak ciepłe pantofle, szetki, bielizna itp., przeznaczone dla biednych dzieci z baraków, którymi się p. Marszałkowa opiekowała.

Godziny przedpołudniowe wypełniły życzenia także innych szkół i delegacji różnych związków, jak harcerstwa, weteranów 1863 r., „Rodziny Politycznej” i t.

Popołudniu z okazji imienin p. Marszałkowej Piłsudskiej odbyło się w teatrze Polskim przedstawie-

nie, które tego zwrócił jeszcze uwagę, że w Gdańsku istnieje podśluch telefoniczny rozmów polskich.

Pos. Wagner (B.B.) wniósł aby dalszy program prac objął zorganizowanie równomiernej obsługi pocztowej na wsi, a przynajmniej, aby samorządy były zmuszone do utrzymywania w gminach posłańców do roznoszenia listów.

Odpowiedzi ministra

Na wątpliwości wysunięte w dyskusji, odpowiadał p. minister Kalinowski.

P. minister, nawiązując do zarzutów zbyt wysokich kosztów abonamentu Polskiego Radja, wskazał, że akt koncesyjny zawierał w tej sprawie tak, że rząd mimo iż jest właścicielem 40 proc. akcji, nie żyć tej taryfy obecnie nie może. Prowadzone są jednak rozmowy, które, być może, doprowadzą do zróżnicowania taryf między aparatami lampowymi a detektorowymi.

Minister przyznaje, że taryfa telegraficzna jest wysoka, ale zauważa, że telegraf w ogóle zanika, a zastępuje go radiotelegrafia i telefon, tak, że dziś do każdej depechy, nadanej w Polsce, dopłacamy.

P. minister projektuje jednak wprowadzenie w tym zakresie mowacji depech reklamowych, aby przynajmniej reklamowa firma mogła za niewielką opłatą nadać kilkadziesiąt telegramów.

Dalej minister zakomunikował, iż podpisał umowę z PAST-ą, na której podstawie nastąpi przelocowanie całego zagłębia Dąbrowskiego, tak że z dn. 1 marca roku przyszłego eksploatacja telefonów w Zagłębiu węglowym przejdzie do resortu ministerstwa.

Odpowiadając pos. Polakiewiczowi, p. minister obiecał wywrzeć odpowiedni nacisk na PAST-e.

Następnie dyrektor departamentu poczt i telegr. p. Roman Starzyński udzielił wyczerpujących wyjaśnień w sprawie programów Polskiego Radja, wyjaśniając, iż istnieje zamiar uruchomienia biura studiów, którego zadaniem będzie badanie programów zagranicznych i gustów radioluchujących, jak również zamierzone jest podwojenie ilości speakerów.

Dalej wyjaśnił udział p. dyr. departamentu Drzewiecki, a w końcu raz jeszcze p. minister Kalinowski.

Co do komunikacji telefonicznej ze Lwowem, która jest najgorsza, to po usprawianiem tej linii, najbliższym zadaniem będzie budowa kabla z Krakowa do Lwowa. Ulepszone będzie również połączenie z Gdynią.

W sprawie listów, przechodzących przez terytorium Niemiec, zaznaczył p. minister Kalinowski, że poczynione będą odpowiednie kroki.

Wreszcie p. minister zaznaczył, że sprawa osobnej taryfy pocztowej dla żołnierzy jest już rozpatrywana; być może, już od 1 stycznia roku przyszłego żołnierze służby czynnej korzystać będą ze zniżki 50-procentowej.

Nakoniec przemawiał jeszcze referent pos. Sanoja.

O g. 10.30 wieczorem zakończono rozważanie budżetu ministerstwa poczt i telegrafów.

O poczcie, telegrafii i telefonii

Min. Kalinowski w komisji budżetowej Sejmu

Na wtorkowym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej wygłosił minister poczt i telegrafów, m. in. Emil Kalinowski obszernie przemówienie, z którego podajemy najważniejsze ustępy.

Polska pod względem rozwoju urządzeń pocztowo-telegraficznych — mówił p. minister Kalinowski — w stosunku do swego obszaru zajmuje w Europie ledwo to miejsce środkowe, a w niektórych dziedzinach nawet jedno z miejsc końcowych.

W szeregu państw trzydziestu kilku co do rozwoju sieci pocztowo-telegraficznej Polska znajduje się na 25 miejscu, a o ile chodzi o ilość instytucji pocztowych w stosunku do ilości mieszkańców, znajdujemy się aż na 30 miejscu, mając za sobą tylko Turcję. W Polsce bowiem jedna instytucja przypada na przeszło 7.000 mieszkańców.

Pod względem ilości przesyłek listowych na stan mieszkańców Polska zajmuje 26 miejsce, wykazując rocznie na 100 mieszkańców 2.635 przesyłek listowych.

W dziale służby telefonicznej, długości przewodów napowietrznych oraz sieci międzyinstytucyjnej znajdujemy się na 17 miejscu, mając na 100 km. kw. 85,3 km. przewodu. Pod względem przewodów skablowanych jesteśmy na 21 miejscu. Rozmowy telefoniczne posiadają u nas natężenie dość znaczne. Na jednego mieszkańca w ciągu roku przypada 2,4 rozmów. Pod tym względem Polska jest na 12 miejscu.

W dziale służby telegraficznej pod względem ilości stacji Polska jest na 21 miejscu, a pod względem długości linii telegraficznej na 100 km. powierzchni na 16 miejscu. Na 100 mieszkańców w ciągu roku przypada w Polsce 20 depech, to znaczy jesteśmy na 26 miejscu.

Nowe inwestycje

W bieżącym roku budżetowym resort ten usiłował w dalszym ciągu usprawnić prace przedsiębiorstwa w granicach dopuszczalnej wysokości dochodów. Inwestycje obejmowały budowę nowych gmachów na Górnym Śląsku i w Dąbrowie Górniczej, ukończenie budynku telekomunikacyjnego w Warszawie oraz szereg budowli w związku z automatyzacją telefonów. Inwestycje techniczne znalazły wyraz w dalszej rozbudowie sieci i uruchomieniu szeregu stacji automatycznych, na Górnym Śląsku, w Gdyni, Częstochowie itd. Uruchomiono szereg nowych połączeń międzyinstytucyjnych, z których

najważniejsze są Katowice, Lwów i Warszawa—Lwów przez Kraków.

Usprawnienie poczty i telegrafu

Równoległe z tą działalnością inwestycyjną prowadzono dalej prace w celu rozszerzenia działalności przedsiębiorstwa i jego usprawnienia. Dążyliśmy do ułatwienia sprzedaży znaczków pocztowych, wydawania w niedziele listów poleconych i przesyłek oraz rewizji przepisów wykonawczych na zasadach gospodarki. Prowadzono dalej propagandę urządzeń pocztowo-telegraficznych oraz uproszczenie manipulacji. Dokonywane są studia nad nowym podziałem na okręgi administracji pocztowej. W bieżącym roku budżetowym ilość urzędów i agencji pocztowych utrzymała została na poziomie roku poprzedniego.

Rozszerzono pewne działy w obrocie zagranicznym, mianowicie wprowadzono obrót przekazywany Argentynie i Japonii oraz obrót pocztowy z niektórymi innymi państwami.

W obrocie wewnętrznym zaprowadzono paczki tytoniowe za znaczniejszą opłatą, dopuszczono również za opłatą ulgową przesyłkę opróżdzonej kufelki.

Najbliższym czasie ukończone będą prace nad nowymi urządzeniami w dziale inkasa i protestu weksli. Wprowadzono ruch telefoniczny między Polską, Bułgarią i Turcją i uruchomiono bezpośrednie połączenie Warszawa — Londyn.

Przedstawił następnie do omówienia „radiofonii”, m. in. Kalinowski poświęcił szereg krytycznych uwag spółce akc. „Polskie Radio”.

Ta spółka — oświadczył — rozpoczęła pewną politykę finansową nieco ryzykowną, mianowicie odnosi się do do zaciągania pożyczek zagranicą u firmy Marconi na 10 mil. zł. łącznie z nabywaniem sprzętu radiotelegraficznego. Spółka nie wykazała jednak dostatecznej dbałości o rozwój Polskiego Radja tak, że Polska pod względem nasycenia znalazła się na 17 miejscu, nie dochodząc do 10 abonentów na 1.000 mieszkańców, gdy np. Dania liczy nawet 140 abonentów, a nawet Łotwa 23.

O obniżeniu taryf

Ministerstwo nie pomijało postulatów „życia gospodarczego w polityce taryfowej”. W dziedzinie telefonu przechodzimy na taryfę licznikową, co miało już miejsce w szeregu miejscowości, w których są

telefonu automatyczne, przyczem stosowano pewien okres bezpłatnego przełączania abonentów. Ta polityka będzie dalej prowadzona, przez co uda się obniżyć taryfę bez naruszenia dochodowości tego działu.

Przechodząc do sprawy zniżki opłat pocztowych, minister zaznaczył, że zagadnienie to należy rozstrzygać ewolucyjnie. Przedsiębiorstwo przeprowadza analizę wysokości stawek taryfowych i pilnie bacznie na ich rolę w życiu gospodarczym i ich znaczenie dla finansów przedsiębiorstwa. Obecnie, przy jednorazowym nadawaniu np. druków w większej ilości, nadawca otrzymuje zniżkę do 60 proc. Jest to odzwierciedlenie polityki przedsiębiorstwa, które zmierza do rozwoju ruchów masowych przez potaniecie ich ceny.

Opłata listów i kartek jest dość wysoka, lecz zniżka stawek na te przesyłki bez oparcia się przedsiębiorstwa na rozwinętych ruchach masowych w innych działach wywołałaby spadek wpływów. Zniżenie tych opłat o 5 groszy wywołałoby spadek wpływów do kilkudziesięciu milionów zł. rocznie, co mogłoby zwiędzić równowagę finansową przedsiębiorstwa ze wszystkimi skutkami.

Opłaty przesyłek listowych w obrocie zagranicznym są ograniczone przepisami konwencyjnymi i opłaty nasze nie sięgają górnej granicy, zakreślonej postanowieniami konwencji. W tym stanie rzeczy uważamy, że obniżenie taryf musi być poprzedzone podniesieniem dochodów innych działów eksploatacyjnych przedsiębiorstwa. Momentem decydującym o możliwości obniżki zasad-

niczych taryf będzie więc stwierdzenie, że dochodowość przedsiębiorstwa zwyżkuje, że spadek wpływów nie naruszy gospodarki finansowej przedsiębiorstwa i nie zmusi do redukcji urzędów, ani pracowników.

Dalsze zamierzenia

Działalność resortu Poczt i Telegrafów będzie zmierzala do studiów nad dalszą kablizacją sieci telefonicznej, zwłaszcza budowy kabla do Gdyni, aby przez nią ułatwić łączność z państwami skandynawskimi, następnie do dalszej automatyzacji sieci telefonicznej, wzmocnienia przewodów międzyinstytucyjnych, budowy niezbędnych urzędów, obniżenia kosztów administracji i uproszczenia manipulacji.

Omówiwszy bardzo szczegółowo preliminarz, który przewidywał 178 mil. zł. dochodów, a 163 mil. zł. wydatków, minister zakończył słowami:

Z całokształtu tych spraw wypływa wniosek, że preliminarz, opiera się na realnych wyliczeniach, przewidziana nadwyżka będzie zrealizowana, ciągłość inwestycji zapewniona. Przedsiębiorstwo nie odstąpi ani działalności w zakresie świadczenia na rzecz szerokiego warstwy społeczeństwa, ani nie zaniedba wypracowania nadwyżki, podyktowanej z punktu widzenia sytuacji Skarbu Państwa, ani wreszcie nie zatrzyma pracy, związanej z przygotowaniem aparatu dla pełnego zaspokojenia potrzeb Państwa i społeczeństwa w przyszłości.

Podział referatów w komisji budżetowej Senatu

Wczoraj o godz. 5-ej po poł. odbyło się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej Senatu, na którym przydzielono senatorom referaty poszczególnych części preliminarza budżetowego na rok 1934-35.

Referat generalny otrzymał sen. Szarski.

Budżety Prezydenta Rzplitej, Senatu i Prezydium Rady ministrów — sen. Wankowicz, Sejm i N.I.K. — sen. Drucik, Lubelski, M.S.Z. — sen. Hubicki, M. S. Wojsk. — sen. Dąbrowski, min. spraw wewnętrznych — sen. Sobolewski, min.

skarbu — sen. Szarski, min. sprawiedliwości — sen. Zaczek, min. przemysłu i handlu — sen. Ewert, min. komunikacji — sen. Skoczylas, min. rolnictwa — sen. Rdułowski, min. oświaty — sen. Ehrenkreutz, min. opieki — sen. Barański, min. poczt i telegrafów — sen. Lempke, budżet emerytalny i rent — sen. Mora Brzeziński, monopole — sen. Karłowicz, fundusz pracy — sen. Iwanowski, wreszcie budżet funduszu budowlanego, funduszu rozbudowy miast, funduszu specjalnego rady spółdzielczej — sen. Wyrostek.

Zwołana na żądanie Komisja spraw zagranicznych Sejmu

Jedenastu członków komisji spraw zagranicznych Sejmu, należących do klubów opozycyjnych, zażądało — jak wiadomo — zwołania w najbliższym czasie posiedzenia komisji.

W odpowiedzi przewodniczący pos. Radz. wltł wystosował wzo-

raj do wszystkich członków komisji następujące zawiadomienie: Na żądanie pp. posłów Stronickiego, Sianisławskiego i towarzyszy, zwołaniem się na artykuł 76 regulaminu obrad Sejmu, zwołuję posiedzenie komisji spraw zagranicznych na 15 b. m. o g. 5 pp.

2.700.000 żołnierzy pod rozkazami Hitlera

PARYŻ 13.12. Ogłoszono tu raport gen. Debeney o stanie zbrojeń niemieckich. Efektywne armii niemieckiej złożone są z armii regularnej, formacji militarnych oraz z weteranów wojennych.

Armia regularna tworzy Reichswehr, która liczy 100.000 żołnierzy, ograniczona przez traktat wersalski, przekroczyła w ostatnim roku o 40.000 ludzi. Do 140.000 wyćwiczonego żołnierza należy dodać 60.000 tych, którzy już odbyli 12-letnią służbę wojskową i zostali z wojska zwolnieni.

Do armii regularnej gen. Debeney zalicza również Schutzpolizei, która się składa ze 100.000 zmilitaryzowanych policjantów.

Do liczby tej należy jeszcze dodać 57.000 policjantów cywilnych, komunalnych, doskonałe obeznanych ze służbą wojskową.

Razem więc Schutzpolizei i policja komunalna i cywilna liczą do 157.000 żołnierzy.

Formacje militarne, t. zw. S. S. (sztafety ochronne) grupują 100 do 120.000 ludzi, oddziały S. A. (sturzmowcy) około miliona członków.

Wreszcie weterani wojenni stanowią 1.300.000 osób.

Łącznie więc wszystkie efektywne zbroje 130-tysięcznej armii, której domaga się kanclerz Hitler, dają w rezultacie 2.700.000.

Koniec powstania anarcho-syndykalistów w Hiszpanii

MADRYT 13.12. Strajk powstający powoli wygasa. Większość robotników powróciła do pracy.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rewolucja syndykalistyczna można uważać za skończoną.

Kolejarze, zmuszeni wczoraj do strajku, powrócili do pracy.

W Barcelonie również nastąpiło uspokojenie. 2.000 robotników, którzy strajkowali od 24 dni, powrócili do pracy.

„Nie, nie, nigdy!”

Mała Ententa o rewizji granic

PRAGA 13.12. „Lidové Noviny” ogłaszają wywiady z ministrami Titulescu i Benesem.

Min. Titulescu oświadczył: — Rewizja traktatów pokojowych jest niemożliwa. Liczne manifestacje w państwach Małej Ententy udowodniły całemu światu, że państwa te nie oddadzą ani jednego kilometra swego terytorium.

Odpowiedź Małej Ententy na kampanię rewizjonistyczną jest jasna i brzmiała: „nie, nie, nigdy”.

Min. Benes oświadczył, że w czasie swego podróży przekonał się, iż Słowacja posiada znacznie więcej dojrzałości politycznej, niż się ogólnie sądzi. Słowaczyna żywi gorące uczucia dla republiki i uważała sobie, że los jej jest niepodzielnie związany z losami republiki i niepodzielnie Czechosłowacji.

Parlament łapie smoka

osobliwa debata w Izbie Gm'n

LONDYN, 13.12. Sprawa tajemniczego potwora morskiego w jeziorze szkockim Loch Ness, która od trzech miesięcy interesuje szerokie koła publiczności i nauk, stała się wczoraj przedmiotem dyskusji w Izbie Gm'n.

Szkocki poseł konserwatywny Anstruther - Gray zapytał, czy rząd w interesie nauki nie zamierza wszcząć dochodzenia w sprawie tego potwora, co do którego istnienia 51 wiarygodnych świadków złożyło oświadczenia pod przysięgą.

Sekretarz stanu dla Szkocji, sir Goffred Collins oświadczył, iż brak podstaw, aby przypuszczać, że istnieje jakikolwiek niebezpieczny potwór w Loch Ness. W obecnych warunkach dalsze dochodzenia naukowe pozostać muszą prywatną sprawą przedsięwzięciem i uczynionych.

Anstruther nie zadowolony się tą odpowiedzią i zażądał, aby ministerstwo lotnictwa wydelegowało dla obserwacji potwora samoloty.

Sir G. Collins w odpowiedzi zażądał przedstawienia ścisłych dowodów istnienia zagadkowego stworzenia, nim przystąpi się do organizacji wyprawy lotniczej.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ZGON SYNA TOLSTOJA W Newhaven (St. Zjednoczone) zmarł w wieku lat 68 hr. Ila Tolstoj, syn sławnego pisarza rosyjskiego.

LINDBERGHOWIE W PODRÓŻY W mieście Port of Spain na wyspie Trindad wyładowali wczoraj małżonkowie Lindbergh.

ZGON B. MIN. HR. HADIKI W Budapeszcie zmarł na udar serca w 70 roku życia b. minister hr. Jan Hadik, wybitny polityk, przywódca opozycji w parlamencie.

W DANIJ O KONSTYTUCJI POLSKIEJ Na zebraniu, urządzone przez Tow. polsko - duńskie poseł Rzpłitej w Danii min. Sokolnicki wygłosił odczyt p. t. „Podstawy nowej konstytucji polskiej”.

SUVICH W BERLINIE Wczoraj przybył do Berlina urocz-

ście witany podsekr. stanu włoskiego M.S.Z. p. Savich.

BELGIA NIE PLACI Rząd belgijski postanowił, że Belgia również i 15.12 nie uści Stanom Zjednoczonym przypadającej raty długu wojennego.

LOT COSTES'A Znakończony lotnik francuski Costes wylatał z Villacoublay w podróż propagandową po Europie środkowej, pierwszymi etapami będą Mediolan, Zagrzeb i Białogrod.

TITULESCU W DRODZE Wczoraj przejechał przez Wiedeń do Szwajcarii na wypoczynek min. Titulescu.

HENDERSON PRZECIWIW FRANCJI Cześć prasy angielskiej zarzuca p. Hendersonowi, że na zebraniu posłów po odczytaniu Avenola wygłosił przemówienie w tonie antyfrancuskim.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 13 b. m.

Dewizy

Belgia 123.70; Odański 173.15; Holandia 358.00; Kopenhaga 130.48; Londyn 29.18; — 29.17; N. w York 5.75; polski Nowy York (kabel) 5.77; Paryż 34.87; Praga 26.44; Szwajcaria 172.29; Stockholm 150.50; Włochy 45.82.

Papier procentowy

3 proc. pozb. budowlana 35.50; 7 pr. pozb. stabilizacyjna 55.25 — 54.75 (w proc.); 4 pr. c. pozb. inwestycyjna seria wa 106.00 (w proc.); 4 proc. państw. pozb. premi. wa dolarowa 50.00 — 49.75; 6 proc. pozb. dolarowa 57.13 — 57.00 (w proc.); 10 proc. pozb. kolejowa

100.00 (w proc.); 8 proc. L.Z. Banku z sp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 7 proc. L.Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L.Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L.Z. Banku rolnego 83.25; 8 pr. L.Z. Tow. kred. prz. pol. fundusze 59.00 (w proc.); 7 proc. L.Z. z emisje d. laro we 33.25 — 33.00 (w proc.); 5 proc. L.Z. Warszawy 58.50 — 58.75; 8 proc. L.Z. Warszawy 48.50 — 49.00 — 48.88; 6 proc. oblig. m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 47.00.

Akcje

Bank Polski 82.00 — 82.25; Lipow 10.40; Starachowice 10.30.

Zycie Moskwy w oczach rzemieślnika polskiego

Inne niż wszędzie na świecie i bardzo drogie

WARSZAWA, 12. 12.

Rzemieślnicy polscy, którzy bawili w Rosji z eksportowymi problemami swych towarów, poza pertraktacjami i wizytami oficjalnymi, wiele także czasu spędzali w samym mieście, obserwując swobodnie, bez przewodników i opiekunów codzienne życie Moskwy.

Spodobała im się bardzo czystość, większość bowiem z pośród delegatów znała dawną Rosję, prowadzącą z nią interesy handlowe. Dziś może na przeżycie ocenę zmian, jaka zaszła na olbrzymich terenach Związku Republiki Sowieckiej. Rzecz oczywista, że zwracali oni głównie uwagę na to, co ich obchodzi, a więc na wygląd zewnętrzny obywateli i na przejawy ich życia.

— Na ogół — mówił nam jeden z delegatów — trudno wyrobić sobie pełny sąd o warunkach życia sowieckiego. Życie to bowiem jest zamknięte w ścisłych kołach, do których dostęp jest prawie niemożliwy.

Np. robotnik, pracujący w fabryce, mieszka przy tej fabryce, tam się stołuje, tam nabycia wszystkie potrzebne mu przedmioty, tam posiada kino, czytelnik i różne kursy, które zajmują mu czas po pracy. Dlatego też rzadko kiedy udziela się on na zewnątrz.

Nawet w dni wypoczynkowe, które przypadają co szósty dzień, na robotników widuje się na ulicach. Gdy zapytywaliśmy o to różnych ludzi, oświadczyli nam, że w Rosji Sowieckiej każdy dobry obywatel swój dzień wypoczynkowy przeznacza na bezpłatną pracę dla państwa. Takich dobrych obywateli, jak widać ze statystyk, wprowadzonych przez poszczególne fabryki, jest przeszło 80 proc. i liczba ich stopniowo się zwiększa.

Bezpośrednio z ludnością rzemieślnicy nasi zetknęli się na wystawie swych wzorów, zorganizowanej we Wschodniej Izbie Handlowej.

Wystawa ta zajęła jedną z sal Rolniczego Muzeum Eksportowego. Frekwencja zwiedzających wystawę była ogromna. Mimowolnie narzucało się porównanie z publicznością, zwiedzającą wystawę w Polsce. Na wystawie moskiewskiej nie przychodzili pojedynczy ludzie, zwiadowcy tylko ciekawości. Chodzili tam tylko zwarte grupy, złożone najmniej z 15 osób, a dochodzące nawet do 100 osób, oprowadzane przez fachowe przewodniczki.

— Czy stykali się panowie z rzemieślnikami rosyjskimi?

— Rosja nigdy nie posiadała rzemiosła w naszym pojęciu. Tam już dawno przed wojną wtworzyła się ułeta była w masowe ramy, odbywała się mechanicznie. Istniały jednak mimo to drobne warsztaty i pocie rzemieślnika było, oczywiście, znane. Ten stan społeczny zginął całkowicie. Wszyscy rzemieślnicy, którzy ongiś pracowali w warsztatach samodzielnych, dziś pracują w wielkich fabrykach jako robotnicy lub majstrzy.

— Są jednak przecież rzemieślnicy, których nie sposób zmechanizować i zamknąć w ramach wielkich fabryk?

Kolektyw

zegarmistrzów

— A oczywiście, że są. Ale w Moskwie znaleźć fryzjera, aby się ogolić, jest rzeczą bardzo trudną. Fryzjer hotelowy nie mógł nadać w pracy, a cennik za swoje czynności wyznaczony miał, jak na nasze warunki, wręcz ogromny. Golenie kosztowało ponad 4 złote. Widzieliśmy także np. warsztaty zegarmistrzowskie. Zegarka nić przecież do fabryki do naprawy nie posie.

Wobec tego warsztaty zegarmistrzowskie zostały. Ale nie indywidualnie, a kolektywnie. Wszyscy zegarmistrzowie danej dzielnicy zgromadzili w jednym lokalu po jakimś dawnym sklepie. Ustawiono dla nich warsztaty i posadzono rzędy jednego przy drugim. Nad całością pracy czuwa kierownik, który przyjmując roboty, określa należność za dokonane naprawy i inkasuje pieniądze. Zegarmistrzowie za swoją pracę otrzymują, tak, jak inni robotnicy, utrzymanie dla siebie i dla swych rodzin oraz pewną ilość „sowznaków” na kupno niezbędnej odzieży.

— A jak ubrany jest przeciętny obywatel sowiecki?

— Trzeba powiedzieć, że mężczyźni najzupełniej zerwali z wszelkimi przesadami na temat ubrania. Elegancja w naszym znaczeniu nie istnieje. Takich „dziubaszów”, jakich widuje się na ulicach wielkich miast z ramionami marynarki, wypchanymi watą i w jaskrawych krawatach nie widuje się zupełnie. Zwyczajne ubranie, najczęściej szare, ty w kroju znacznie gorsze od naszych wojskowych, albo wojskowe walerki i kalosze — oto cały strój sowieckiego przechodnia. Kobiety ubierają się już trochę lepiej. Zawsze posiadają one odrobine kokietery. A więc starają się naśladować damy z zachodu. Oczywiście, że i

one noszą suknie z materiałów grafiowych w gatunku średnim, obuwie na podzielnym i na miasto sznurowane, kroju również bardzo zwyczajnego. Jedyne na dancie albo do restauracji kobiety ubierają się w jedwabie. Mężczyźni natomiast nie krepują się zupełnie. Długie buty i sweter, zaciągający zamkiem błyskawicznym pod szyję, bez kołnierzyka i krawaty — to strój zupełnie powszechny w restauracjach sowieckich.

Cieliste pantofelki

U kobiet na dancie zauważyliśmy ogromną przewagę pantofelków koloru cielistego, fasonu wydłużonego na francuskim obcasie. Takie pantofelki były u nas bardzo modne niewiele przed 6 laty. Za ptywałyśmy nawet, skąd się bierze tam taka ogólna moda i dowiedzieliśmy się historii dość niezwykłej.

Oto przed rokiem eksporterzy amerykańscy zaproponowali Rosji półtora miliona par takich cielistych pantofelków po rewelacyjnej cenie 50 centów za parę z kredytem 18-miesięcznym. Kierownicy rosyjskiego importu nie orzeczowali, że sprzedano im towar już niemodny, którego nikt w Ameryce nie chciał. W Rosji sprzedawano go za drogie pieniądze.

W międzyczasie, nim nastąpiła płatność, dolar spadł w kursie o połowę, wskutek czego „Torgsin” w zasadzie kupił te ogromne partie pantofli damskich po 25 centów za parę.

Podobny interes proponowały St. Zjednoczone Rosji przed kilkoma miesiącami. Widocznie pod wpływem NIRA-y Roosevelta, złożono Sowiecom ofertę, która opiewała mniej więcej tak: dostarczymy wami znowu półtora miliona par obuwia damskiego, a wy zapłacicie nam ile to będzie dla was warte i w takim czasie, jaki będzie dla was dogodny.

Ta transakcja nawet na Rosję wydała się mało prawdopodobna, to też została odrzucona.

— Jak pogodzić fakt kupienia tak ogromnej partii amerykańskiego taniego obuwia z tem, że na wystawie waszych wzorów „specie” oglądali tylko towar drogi?

— Tak, nawet bardzo drogi. Zatrzymali się tylko przy wyrobach ze skór bardzo luksusowych, jak np. jaszczurki. Zdobiliśmy się do widzenia, pocóż im taki drogi towar. Oto mianowicie na Kaukazie istnieją jeszcze gospodarstwa indywiduane, a nie kolektywizowane. Tam chłop posiada jeszcze pienią-

dze, no i chłopskim zwyczajem chowa złoto. Do tego złota trzeba było podejść w mądry sposób, trzeba było wiejskim elegantom dać ładny bucik, aby zachęcić je i przekonać, że mogą wyglądać tak, jak zadane inne kobiety w Rosji, byle tylko wyszperaty i oddali do kas „Torgsinu” posiadana walutę kruszcowa.

Drogo!

— Jakże są ceny w Rosji?

— Dla przybysza z zagranicy bardzo wysokie. Rubel obliczany jest tam w relacji 4 złote 65 groszy. W Warszawie przez „Inturist” zapłaciliśmy za 10 dni pobytu w Moskwie, przejazd i wizyty po 98 dolarów. Po odliczeniu kosztów przejazdu i wizy, utrzymanie kosztowało nas po 8 dolarów dziennie. Gdy skończył się okres rezydentury zapłacono, żyliśmy każdy na własny rachunek. Zamstawiano nas w wielkim hotelu „Savoy”, nowoczesnym, dobrze zarządzanym gmachu ze wszelkimi wygodami. Personel znał języki, był czysto ubrany w białe kitle. Za niewielki pokój płaciliśmy 3 ruble 50 kopiejek.

Pokoje hotelowe urządzone były wręcz wspaniale. Na ścianach wspaniałe obrazy, meble stylowe, ściągnięte z różnych pałaców arystokracji rosyjskiej. Jeden z członków delegacji miał pokój, urządzone me-

blami gabinetu myśliwskiego jakiegoś arystokraty. Wartość zbiorów myśliwskich, które tam wisiały, była, jak twierdzą znawcy, nie do oszacowania.

Restauracja, wylamami przypominająca naszą Filmharmonię, prowadzona jest na bardzo wysokim poziomie. W czasie obiadu przygrywa zespół symfoniczny, wieczorem 20-osobowy jazz gra najmodniejsze melodie świata.

Cennik restauracyjny jest następujący: śniadanie 6 rubli 50 kopiejek. Składa się na nie: losos lub ryby wędzone, wędliny, ser, kawa, pieczywo.

Obiad składa się z 4 dań i kosztuje 11 rubli. Podaje do stołu przekąski, zupa, pieczone i leguminy.

Dania są bardzo smaczne i obfite.

Kolacja składa się z pięciu dań i kosztuje 10 rubli. Karafka wódki, mieszcząca cztery kieliszki — rubla.

Ceny dań dyżurnych (klubowych) wynoszą: zupa od 55 do 70 kop., dania mięsne od 80 kop. do 1.20 rub., deser 35 kop. Do cen wliczona jest usługa.

„Udarnik”

na danc ngu

W przeddzień dnia wypoczynkowego odbywa się w Savoyu kabalet i dancng. Zasadniczo ludzi ubranych bardzo źle na dancng nie wpuszczają, choćby nawet mieli czem zapłacić. A jednak na sali widać było dużo ludzi ubranych jak na nasze dancngowe stosunki, bardzo oryginalnie. Interesowało nas, kto to są ci ludzie, którzy mogą pozwolić sobie na bywanie w restauracji bardzo drogiej, a jednocześnie nie dbają o swój wygląd zewnętrzny. Okazało się, że są to udarnicy (Szturmowcy), którzy robotę swoją w biurach czy fabrykach wykonują szturmem: z dużej nadwyżką i otrzymują bony, uprawniające ich do korzystania ze wszystkich lokali Moskwy.

Dla takiego „udarnika” wstęp nigdzie nie jest wzbroniony i czuje się on doskonale w każdym towarzystwie. O ile strój nie jest „na poziomie”, o tyle formy towarzyskiej np. przy zapraszaniu damy do tańca są nawiązką europejskiej.

Ogół robotniczy ma także swoje restauracje, w których jest czysto, porządknie, ale które mieszczą się w lokalach daleko gorszych, a kilka zauważonych przez naszych rzemieślników mieści się w suterynach.

Ruch uliczny w Moskwie jest ogromny. Delegacja nasza przejechała w okresie koficajce się uroczystości rocznicy rewolucji. Cała Moskwa była jeszcze udekorowana i po ulicach chodziły grupy ze śpiewem.

Ten ożywiony ruch w dużej mierze przypisać należy temu, że w Moskwie nie ma taksówek ani dorozek. Rzemieślnicy nasi na konferencji jeździłi samochodami „Inturista”. Za kurs płacono 6 rubli.

Tramwaje natomiast przepelnione. Obowiązuje w nich taryfa strefowa — 15, 20, 25 i 30 kop. Za 30 kop. można objechać całą Moskwę. Z tramwajów korzystają wszyscy, a ponieważ rozbudowa ich nie nastąpiła w takim tempie, w jakim wzrosła ludność Moskwy, dziś licząca 4 miliony głów, więc tłok panuje — w tramwajach niebawo. Dodajemy, że w Moskwie w tych tramwajach przewożą wszelkie bagaże.

Oto garść wrażeń, doznanych przez naszych rzemieślników.

RWD-8 -- pierwszy samolot dla lotniczek

ufundowany ze składek kobiet polskich

WARSZAWA, 12. 12.

Przed rokiem Komitet kobiecej budowy samolotu, rzucił wezwanie do ogółu kobiet w Polsce, by z myślą o challenge'u lotniczym w 1934, ufundowały samoloty treningowe: challenge'owy dla polskiej lotniczki.

Te 30.000 złotych, zebrane z drobnych składek wśród kobiet w ciągu jednego roku, reprezentuje wkład kapitału entuzjazmu, patriotyzmu i solidarności kobiecej w akcji społecznej. To nie tylko pieniądze — to bicie tysięcy serc, to nie tylko porwy ofiarności — to znak, że do lotnictwa mamy stosunek szluszny i pozytywny.

Umieiny tworzyć, potrafimy niezawodnie podtrzymać raz rozpoczęte dzieło.

Kobiety innych krajów Francuzki, Angielki, Amerykanki, Czeszki, Niemki wykazują się nie tylko doskonałymi wynikami na różnych zawodach lotniczych, lecz osiągnęły wspaniałe, wręcz bohaterkie wyniki lotów. Odbierały pierwsze przeloty nad niebieskimi górami, nad morzami i oceanami, bora rekordy i uczestniczą w wielkim dziele rozwoju i postępu lotnictwa. Polki zaś w tej wspaniałej dziedzinie są jakby nieobecne.

Nie dlatego, by nie chciały latać, by braki im zdolności, odwagi, wytrwałości i entuzjazmu — lecz przeciwko sobie mają siły materialne, brak pieniędzy, brak organizacji, brak poparcia ze strony czynników sportowych i oficjalnych. Nawet te, które są o tyle osobiste niezależne, by stworzyć sobie jakieś warunki dla pracy w lotnictwie, ponoszą olbrzymie wysiłki, walczą przeciw apatii lub niechęci w kraju — albo też muszą latać zagranicą.

Przykładem tej niedoli naszych lotniczek jest Zofia Mikulska, która we Włoszech, gdzie znalazła moż-

liwość wyszkolenia się i czynnego Mówia i myśla o nim z radością, tysiące kobiet w Polsce. Bo one to ufundowały pierwszy samolot treningowy dla kobiety-lotniczki.

RWD-8! — ptak polskiej techniki, aparat lotniczy, zdobyty wysiłkiem kobiet.

Nasze młode lotniczki, zdolne i pełne zapału, walczą w najcięższych warunkach o wyszkolenie, trening i możliwość latania, brania udziału w lotach zbiorowych. Udział kobiet w lotnictwie jest u nas jeszcze niedoceniany, niepopierany; „latającym kobietom” pewne sfery są niewiadomo dlaczego niechętnie. A nasze młode i dzielne lotniczki nie są bogate... nie mogą mieć własnych maszyn z prywatnych funduszy, uczestniczenia w lotnictwie, treningach i zawodach, zdobyła sobie doskonałe imię i uznanie dla swej pracy, talentu i koleżeńskości charakteru. W Polsce natomiast, chlubny udział Mikulskiej w tegorocznych zawodach lotniczych był niedoceniony i zbagatelizowany (celowo, czy przez nieporozumienie?). Lotniczek potraktowano wyjątkowo nie po koleżeńsku w Aeroklubie, gdzie przez kilka miesięcy jej pobytu w Warszawie, ani razu nie znalazła się dla niej maszyna, na której mogłaby latać, nie dano jej okazji wzięcia udziału w odbywających się w tym czasie raj-

dach lotniczych do Krakowa i Wilna. Zamiast wykorzystać obecność Zofii Mikulskiej w kraju dla propagandy lotnictwa, zamiast pochwalić się jej sukcesami, zamiast dać jej sposobność do zaimanifestowania jej talentów i techniki — zachowano się wobec niej, jak wobec niepożądanej... konkurentki.

Mikulska, z której możemy być słusznie dumni, o której w lotniczych sferach i prasie lotniczej Włoch mówi się z uznaniem — podkreślając zawsze jej polskość — stała się w Polsce tym przysłowiowym „prorokiem” we własnej ojczyźnie... Nie chodzi tu oczywiście o jej osobiste ambicje, a nawet o jej chęć służenia polskiemu lotnictwu — lecz o zupełnie niewłaściwy stosunek do lotniczek, jednej z tych bardzo nielicznych, które mogłyby wykazać się sukcesami w polskich barwach.

Przecież nam tak bardzo potrzebna właśnie kobiet w lotnictwie! Pośród lotniczek innych narodów miejsca ich są wciąż puste.

RWD-8, to pierwszy sygnał, że coś się zmienia. że samo społeczeństwo zaczyna się troszczyć o swoje córki-lotniczki. Pierwszy sygnał, że rzęsz kobiece w Polsce nie są obojętne na te porównania, wzmożone, a równocześnie nadzwyczaj realne i rzeczywiste sprawy, jakie reprezentuje lotnictwo.

RWD-8, ufundowany ze skła-

Ku czci Nobla

bankiet w obecności laureatów

W dniu 18 grudnia odbędzie się w Nowym Yorku wielki bankiet dla uczczenia 100-nej rocznicy urodzin Alfreda Nobla, fundatora nagrody tegoż imienia.

W bankiecie tym wezmą udział wszyscy laureaci Nobla, Amerykanie,

lub przebywający w Ameryce, a w pierwszym rzędzie b. sekretarz stanu Kellogg, prezydent uniwersytetu Columbia Butler, powieściopisarz Sinclair Lewis, fizyk światowej sławy Milikan oraz prof. Einstein.

UKRE-NACHALNIK

ZYCIOYS WŁASNY PRZESTĘPCY t. II.

Żywe grobowce

Pan radca, marszcząc groźnie czoło, ujął mnie za rękę, obejrzał rany i krzyknął do starszego, który wyprężył się na baczność.

— Co to jest? Dlaczego podkładacie niema? Za co go tak skuto? Rozkazuje go natychmiast!

— Rozkaz, panie radco, tylko to jest największy rozbiórnik, nie można sobie z nim poradzić. Bije wszystkich w celi. Teraz rozbił kilku więźniom głowy.

— Marsz natychmiast po kluczyki. Zdjąć mu kajdany i wypuścić z karceru. Dostę ma już tej kary. Zobacz pan, jakie ma ręce spuchnięte i skrwawione.

— Rozkaz!

Starszy pobiegł po kluczyki, a pan radca zaczął mnie wypytywać po ojcowsku, za co mię skazano. Cywil, który, jak się później dowiedziałem, był także wyższym urzędnikiem Ministerstwa Sprawiedliwości, zalamując ręce wciąż wykrzykiwał:

— Jak to można, jak to można!

Opowiedziałem wszystko szczerze, o co się po biłem. Pan radca, gdy usłyszał prawdę o złotych zębach, zlitował się nade mną i obiecał zaraz mię uwolnić. Starałem się też poskarżyć na administrację, korzystając z tego, że nikogo obok nas nie było.

wyprowadzi gości i wróci do mnie. Czekając na korytarzu chwilę, poczem przybył starszy, otworzył drzwi karceru i rzekł sztyderczo:

— Jazda do budy!

— Jazda, panie starszy — próbowałem zaprotestować — pan radca kazał mię puścić do celi...

— Rozkazuję ci dobrowolnie wejść do karceru. Jak nie, to zaraz sam cię wprowadzę...

Oczy nasze spotkały się nienawistnie. Rzuciwszy nagłos kilka przekleństw pod jego adresem, wzeszedłem do budy. Co miałem robić? Byłem wtedy, podług jego mniemania, tylko psem, który na rozkaz swego pana do budy wejść musi.

Na odchodem rzucił mi jeszcze:

— Kasztan musi cię stąd wywieźć, zbrodnia-rzu.

— Ciebie, psie, kasztan przedź stąd wywiezie jak mnie! — zawołałem w rozpacz. Ale on tylko roześmiał się nagłos, zabrał ze sobą kajdany, trzasnął drzwiami i oddalił się.

Gdy się zpowrotem znalazłem w swej smutnej norze, począłem biegać po celi i uderzać głową o mur. Biegałem tak długo, aż osłabłem zupełnie i upadłem na tapczan. Zasnętem tym razem tak twarde, że cały dzień przespałem. Obudziłem się dopiero na ogłós spuszczenia łóżek przez więźniów na górę. Po omacku odnalazłem moją porcję chleba, którą rano wrzucono mi do karceru, jak psu. Jak wielka była moja rozpacz, gdy się przekonałem, że porcja chleba wpadła do nocnego naczynia, które stało w kącie...

W ciągu całej nocy nie zmrzyłem oka. Byłem wypasy, zresztą głód nie pozwalał mi powtórnie zasnąć. Błąkałem się po celi. Chęć sobie skrócić czas, układałem w głowie wiersze. Jeden z wierszy, które zostały stworzone owej strasznej nocy, brzmi:

MODLITWA WIĘZNI.

Boże! Kiedy będę wolny? Jak ten ptak polny.

Pokaż Ty swa moc, Błagam w dzień i w noc!

Mury mi zdrowie zabrały. Wziamian suchoty dały.

Siedzenie mi już nudzi... Chęć do świata i ludzi!

Boże! Czekam od Ciebie śmierci lub wolności. Już zadość się stało sprawiedliwości.

Dłuziej cierpieć nie jestem już w stanie... Niech się skończy to wolne konanie!

Czternaście dni karceru skończyło się. Przesadzono mię zpowrotem do celi kartoflarzy. Fed... ucieczył się z mojego przybycia do celi. Zaraz na wieście dał mi kilka porcji chleba, abym się odreperował. Więźniowie obiecali mi, że mnie znów ogłoszą starszym celi. Tak się też stało. Po kilku dniach zostałem znów uhonorowany tytułem starszego celi.

Zycie znowu powoli się wlokło. Starałem się utrzymać najlepszy porządek w celi. Dozorcy, którzy nienawidzili mię, także byli zadowoleni z wzorowego porządku, jaki u mnie panował. Dostałem raz nawet pochwałę od prokuratora, który odwiedził celi.

Minęła już dawno wiosna, przyszedł lipiec. Pewnego dnia, przed samą kolacją wpuszczono do naszej celi świeżego więźnia, lat czterdziestu kilku. Od pierwszego wejrzenia poznałem, że to nie jest człowiek z naszej branży. Więźniowie w celi, jak zwykle, gdy zobaczą nowicjusza, otoczyli go kołem, pytając skąd przybył itd.

Gdy zaś usłyszeli, że przybywa prosto z wolności, padły ciekawe pytania.

Przybył prosił, aby mu najpierw wskazano,

gdzie ma położyć swój łóżeczek. Jeden z więźniów zawołał:

— Tam przy piecu siedzi starszy celi. Do niego się zwróć.

Ustydżawszy to, zbliżyłem się i rzekłem:

— Tymczasem niech pan tu położy rzeczy. Później się zobaczą. Proszę łóżek i tak niema.

W więzieniu starszy celi najpierw bada z kim ma do czynienia, a potem wyznacza miejsce według swego uznania. Naturalnie najgorsze miejsce musi być dla frajera.

Po chwili zawołano przybysza na korytarz. W celi zapanowało zdumienie, gdy wrócił z wielką walizką, na której widok wszyscy poczęli ślinić łysak. Rozłożył na stole różne najdroższe przysmaki, mięso różnych gatunków, czekoladę, a wszystko w obfitych ilościach. Zdziwiło to nas tem więcej, że nie był to dzień podaniowy. Jeden do drugiego mówił zachwycony:

— To musi być ważna gruba ryba. Patrz, jaka walizka przytaczał. Dla burżuja zawsze przyjmują podania.

— Kolacja, kolacja — zawołałem głośno. — Stawać w kolejkę!

— Panie dozorco, melduję, w celi czterdziestej więźniów 32. Do kolacji wszyscy obecni.

Więźniowie, wzięwszy kolację, stawali w szeregu, poczem dozorca liczył ich. Rzucił mi znaczące spojrzenie, wskazując oczami na przybysza. Zrozumiałem, że mówił mi oczyma: „masz tłustego gościa, możesz się odreperować”.

Zasiadłem do kolacji. Pilo nas herbatę razem czterech. Trzej moi koledzy byli warszawiakami i należeli do elity świata przestępczego. Dostali walizki od żon lub kochanek, a przyjęli mię jako nie-mającego znikąd nic. Odreperowałem się przy nich tak, że nawet już dobrze wyglądałem.

(D. c. n.)

Powietrze łączy ludzi

Coraz prędzej, coraz śmielej!

Sir Harry Brittain jest człowiekiem, który może się pochłaniać największą, chyba, ilością dokonanych lotów.

Ten znakomity znawca lotnictwa i zapalony lotnik wydał obecnie w Londynie i poświęcił książkę "By Air" (W powietrzu), w której kreśli nietylko, dzieje rozwoju lotnictwa angielskiego ale przedstawia szereg sylwetek męskich i kobiecych ze świata lotników, a także opowiada nieskończenie wiele zajmujących anegdotek lotniczych.

Od balonu do „R. 101”.
Sir Harry Brittain rozpoczyna swe opowiadanie od wzniesienia balonu w przestworza w roku 1908 balonu, a doprowadza je poprzez wspaniały lot sterowca „R. 36” w roku 1921 aż do lotu „R. 100” i nieszczonego „R. 101” w roku 1932.

Sir Harry Brittain był świadkiem pierwszego lotu Wrighta na jego biplanie w roku 1908 i od tamtej chwili nie przestawał sam latać, oblatując cały świat na najsłynniejszych dużych i małych maszynach.

Autor tej niezwykłej książki rozpoczyna od czasów, gdy lotnictwo było jeszcze w powijakach, gdy marzyli o lataniu tacy wielcy ludzie, jak Leonardo da Vinci, i kreślili ów niezwykły przewrót, jaki spowodowało przypięcie ludzkości skrzydeł.

Na dowód, jakie zmiany poczynił o sobie lotnictwo opowiada ciekawą historię majora Ewarta Scotta Grogana, który przeleciałszy w roku 1932 nad lądami afrykańskimi przypomniał sobie, jak to przed trzydziestu laty przewodził te same ziemie piechotą. Oto, co wówczas zanotował ów major w swym dzienniku podróży:

„Gdy tak leciałem i patrzałem na znany mi ląd afrykański, miałem uczucie lotu do mojej młodości... Angielski samolot zaniósł mnie do Londynu. Wróciłem od pierwotnych ludzi do nowoczesnych londyńczyków”.

Bagaż samolotu.
Z biegiem lat zmienił się też ro-

dżaj bagażu, przesyłanego powietrzem. Liściki i małe paczki urosły w kufry i skrzynie. Przysmażki, które szybko ulegają zepsuceniu, wartościowe klejnoty, lub złoto, powierza się najchętniej samolotom.

Ostatnio weszło w zwyczaj przesyłanie samolotami zwierząt. Rasowe konie wyścigowe kursują w powietrzu między Paryżem a Londynem. Młode lwiątki i tygryszątka są wysyłane tą drogą przez zarządy ogrodów zoologicznych.

Nie dalej, jak kilka dni temu, z Warszawy do Lwowa wyleciały samolotem małe lwiątko. Zdarzył się, nawet, wypadek, iż pewien dorosły szympanz podróżował za ludzkim biletem aeroplanem.

Zdarza się, nawet, choć brzmi to paradoksalnie, że ptaki wysyłają samolotami. Pamiętamy, przecież, ów wypadek, gdy podczas najmroźniejszej zimy roku 1928 Wiedeńczycy wysłali samolotami do Egiptu jaskółki, które zbłąkały się w drodze i byłyby z pewnością zamaryły. Było tych małych pasażerów wówczas około 25 tysięcy...

Pomoc lekarska.

Samolot spełnił już niejedną samarytańską przysługę. Wyratował niejednego człowieka z powodzi, przyniósł żywność niejednemu zawianemu śniegiem podróżnikowi, odnalazł niejednego zaginionego w mgłę, niejednemu ukaszonemu przez wściekłego psa przyniósł na swych skrzydłach zastrzyki. Raz zdarzyło się nawet, że przyniósł lekarza.

Fale radiowe rozgłosiły rozpaczliwe wezwanie SOS: „Potrzebna natychmiastowa pomoc lekarska dla człowieka chorego na zapalenie ślepy kieszki” następowo podano dokładnego adresu jakiegoś miejscowości, oddalonej o 500 km. od najbliższego lotniska. Wezwanie dotarło do lotniska. Lekarz wsiadł do samolotu. W pięć godzin potem robił już pacjentowi operację. Była to ostatnia chwila. Samolot uratował mu życie.

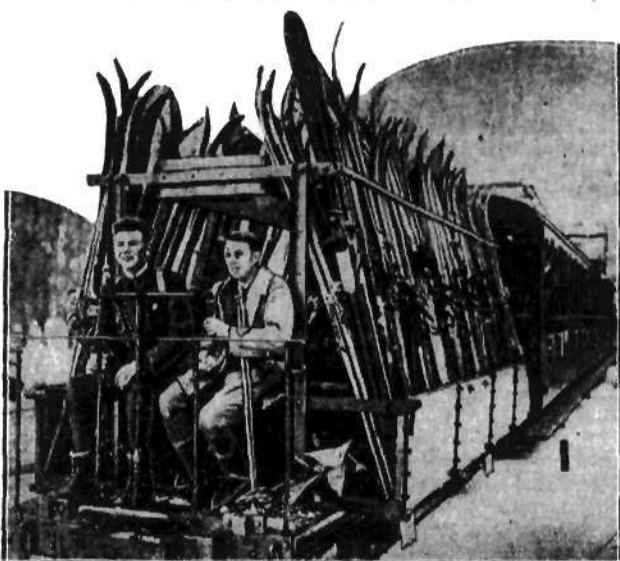
Od Kolumba do Lindbergha.
Przed 440 laty Kolumb na swym małym stateczku „Santa Maria” niesiemiąc żeglował do Ameryki. W roku 1926 Ramon Franco na angielskim samolocie przebył tę drogę w 24 godziny.

Alcock, Brown, Lindbergh, Köhl i Hunsfeld, Fitzmaurice Earhardt, Skarżyński, — długie litania nazwisk tych, co przelecieli potem Atlantyk. A potem, loty bez zatrzymania Post i Gatty, Mattern, Balbo.

Wszystkie te loty to nie wyczyny sportowe, to założenie podstaw pod regularną komunikację powietrzną między dwiema półkulami ziemi.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

W drodze na narciarskie tereny



Masowo uprawiany w Szwajcarii sport narciarski korzysta ze wszelkich udogodnień. Specjalny wagon na narty sportowców zdążających w góry dojeżdża do kolejek górskich.

Tajemnica pułkownika Fawcetta

co robi wśród Indian?

O odnalezieniu miejsca pobytu zaginionego przed wielu laty w dziczyznach puszcz Brazylii angielskiego pułkownika Fawcetta, donoszą z Montevideo następujące nowe szczegóły.

Bawiący w Montevideo podróżnik myśliwy, Trucchi, zapewnia, że pułk Fawcett przebywa na wyspie Bananal, położonej na rzece Manso w dorzeczu Amazonki.

Jak oświadcza Trucchi, na lewym brzegu rzeki Manso zamieszkuje plemię wolowniczych i okrutnych Indian „Chavantes”, składające się z około 70 szczepów. O wyspie Bananal istnieje legenda, że znajdują się tam olbrzymie pokłady czystego złota i platyny, które ochrzczone nazwą „Kopalnia miedzianików” z powodu zaginięcia tam bez wieści 8-ku ekspedycji, które w latach ubiegłych tam się udały w poszukiwaniu legendarnych złóż złota i platyny.

Trucchi twierdzi, że ostatnia z tych ekspedycji, złożona z 8-miu osób, odbyła się w r. 1928. Z ekspedycji tej powrócił jedynie jeden Niemiec nazwiskiem Fritz, który w kłótni z dnia 10 października 1928 roku został zabity przez pułkownika Fawcetta, który się wzburzył powrócił na lono cywilizacji. Jak przypuszcza Trucchi, pułk Fawcett pragnie pozostać jeszcze dłuższy czas wśród Indian „Chavantes”, celem zdobycia sobie u nich zaufania, aby następnie ułatwić Anglii eksploatację złota i platyny na tych terenach w tamtych okolicach.

Trucchi ma zamiar wyruszyć ponownie do puszcz brazylijskich i dostać się na wyspę Bananal, aby zbadać jej tajemnicę.

Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanii



W walce ze strajkiem generalnym w Kadyksie wojsko ustawiło dział na ulicach miast w celu opanowania rozruchów anarchistycznych.

Przyszłe osobliwości

oryginalny zapis dla muzeum praskiego

Przed niedawnym czasem zapisał prof. Jiruz praskie Muzeum Narodowe kilka skrzyń, z tem że mogą być one otwarte dopiero w r. 2101.

Jeden ze znajomych zmarłego ogłosił obecnie list, w którym twierdzi, że skrzynie te zawierają wszystkie przedmioty, jakich w swym życiu codziennie używał.

Wszystkie te rzeczy to nie wyczyny sportowe, to założenie podstaw pod regularną komunikację powietrzną między dwiema półkulami ziemi.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Lotnictwo zaleśnia więc między ludźmi całego świata, zbliża ich wzajemnie do siebie, ułatwia im kontakt. I to jest, może, największa jego zasługa.

Północna księżniczka

zamieszka wśród lodów

Prasa skandynawska donosi szczegółowo o niezwykle młodej szwajce Pannie młodej jest księżniczką Karin Elisabeth v. Schoenrich-Carath, córka niemieckiego księcia i duńskiej księżniczki. Panem młodym dyrektor banku Heimbeck, zamieszkały w miasteczku Harstad. Młoda para po ślubie osiadła na stałe właśnie w Harstad.

Jest to miasteczko, które znajduje się nie na żadnej mapie. Leży ono w okolicy polarnym na norweskim wybrzeżu, nieopodal wysp Lo-

foczek. Dlatego też część prasy szwedzkiej nazywa pannę młodą „księżniczką z Lofotów”.

Ślub odbędzie się w ojczyźnie panny młodej w Meklenburgii, po czym państwo młodzi będą cały tydzień jechali wciąż na północ, by dotrzeć do swego nowego domu.

Gazety hitlerowskie z dumą donoszą, że na ślub przybędzie kuzynka panny młodej obecna żona eks-kajzera Herminja, oraz pochwalając owo niemiecko-nordyckie małżeństwo.

RADJO WARSZAWSKIE

7.00: Sygnal czasu. 7.05: Gimnastyka. 7.10: Muzyka z płyt. 7.40: D. c. muzyka. 7.45: Muzyka z płyt. 7.40: Dalszy ciąg muzyki z płyt. 11.57: Sygnal czasu. 12.05: Muzyka popularna z płyt. 12.38: D. c. muzyki z płyt. 12.55: Wiadomości o eksporcie polskim. 13.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Koncert kameralny. 16.25: Muzyka salonowa z płyt. 16.35: Arle z oper polskich. 17.15: Recital fortepianowy Marii Barówny. 18.05: Odczyt p. t. „Nieznany oświecenie”. 18.20: „Listy do dzieci”. 18.35: Płyty. 19.25: Felieton aktualny. 19.40: Wiadomości sportowe. 20: VII-mi koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”. W przerwie — „Książki, które się podobają”. — wygl. Stanisław Dziadowski. 22.40: Muzyka taneczna z kabaretu „Femina”. 23: Wiadomości meteor. 23.05: D. c. muzyki tanecznej z kabaretu „Femina”.

PIATEK

7: Sygnal czasu. 7.05: Gimnastyka.

Izadora Duncan

MOJE ŻYCIE

Pamiętnik

Pod koniec biesiady, z pomocą miejscowego duchownego spisałem akt sprzedaży, pod którym, nieumiejący pisać w świątyni, podpisał znak. Chociaż cena była jeszcze dość wygórowana, mogliśmy skonstatować, że bankiet zrobił swoje. Wzgórze w pobliżu Akropolu, znane w starożytności pod nazwą Kapamos, oddał należało do „klanu” Duncanów. Po zostało nam jeszcze sprowadzenie narzędzi architektonicznych i sporządzenie planu domu. Raymond znalazł wspaniały model jakiegoś żyłczyńskiego domu według planu pałacu Agamemnona. Odrzuciwszy pomoc techników, on sam umawiał się z robotnikami i wóźnicami. Jedynym kamieniem, jaki uznaliśmy za godny naszej świątyni — był sprowadzony z Panteliku, którego boki blizny dopełniały wspaniałe kolumny Parthenonu. Dać je zadawał mi się kamieniem czerwonym, który się znajduje u podnóża góry. Tu codziennie rano ciągnęły długie szmury wozów zwożących nas ten kamień. I po każdym takim wozie, wyładowanym na naszym placu, ogarniała nas ogromna radość.

Wreszcie nadszedł uroczysty dzień, położenia

kamienia węgielnego pod naszą świątynię. To niezwykle zdarzenie miało być połączone z wielką ceremonią, godną takiego święta. Bóg świadkiem, że żadne z nas nie skłaniało się do dewocji — byliśmy zupełnie wolnomyślni, uznając wielki kult jedynie dla nauki i sztuki. A jednak uważaliśmy, że będzie uroczystością i odpowiednią jeśli położenie kamienia węgielnego odbędzie się na sposób grecki, przy udziale greckiego kapłana i zaprosiliśmy na to ceremonię nie tylko wszystkich wieśniaków z sąsiedztwa, ale i z oddalonych o kilka kilometrów miejscowości.

Stary kapłan przyszedł ubrany w czarne suknie i czarny kapelusz z czarnym woalem, który długimi końcami dotykał ziemi. Kazał sobie podać czarnego koguta na ofiarę, według rytuału stosowanego przez kapłanów bizantyjskich z czasów epoki świątyni Apollina. Znalezione koguta — nie bez trudu zresztą — i podano kapłanowi wraz z nożem, używanym do ofiar. Podczas tego, gromady wieśniaków nadciągały ze wszystkich stron kraju. Przyszło również sporo osób z wyższych sfer z Aten. Do zachodu słońca duże tłumy zebrali się w Kapamos.

Niezwykle uroczyste stary kapłan rozpoczął ceremonię.

Poprosił nas, ażebyśmy dokładnie oznaczyli granice. Spędziliśmy to, czego od nas żądał, tańcząc wprostokąt, który przedtem Raymond wyrzucił na ziemi. Następnie, kiedy ukazała się wielka, czerwona kula słońca na horyzoncie, kapłan ścigał głową czarnemu kogutowi i jego krwią skłaniał zrosił kamień, położony pod nasz dom. Trzymając swój noż w jednej ręce, w drugiej zarzucał plaka, okra-

żył trzykrotnie granice naszej budowl. Potem rozpoczął modły i zaklęcia. Pobłogosławił wszystkie kamienie, przeznaczone na budowę domu i spytał o nasze nazwiska, odmówił modlitwę, w której słyszeliśmy często powtarzające się imiona i nazwiska Izadory Duncan (mojej matki), Augustyna, Raymonda, Elżbiety i najmłodszej Izadory (mnie). Wygłosił przytem mowę, ażebyśmy w zgodzie i spokoju żyli w naszym domu. Kiedy skończył, przyszli muzycanci ze swoimi prymitywnymi instrumentami, wytoczono wielkie kadzidła z winą i rakhi. Zapalono ognie na pagórkach i całą noc, z naszymi sąsiadami, tańczyliśmy, pilniśmy i bawiliśmy się.

Postanowiliśmy pozostać nazawsze w Grecji i ślubowaliśmy również, że nie będzie małżeństw w naszej rodzinie. Żeby tylko ci, którzy są związani małżeństwami pozostali etc. Uznaliśmy w ten sposób żonę Augusta, choć bez entuzjazmu. Ustanowiliśmy prawa, którym musieli się podporządkować wszyscy i zapisali je sobie w swoich notesach. Regulamin życiowy był prawie taki sam, jak w repub

Za tydzień załśni gwiazda Betleemska

Spieszcie z darami dla biednych dzieci

Od poniedziałku, dn. 11 b.m., Panie ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet z p. prez. Ostruszkowej na czele rozpoczęły swą jasnuszniczą wędrowkę po mieszkaniach prywatnych, prowadząc zbórkę odzieży, bućków i zabawek na gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących. Góraczy apel, wystosowany do społeczeństwa przez Z.P.O.K., spotkał się z właściwym oddźwiękiem: zaczęły już napływać pierwsze dary, które ulżyły mającym niedoli biednym małżeństwom, o krasić ich buziaki uśmiechem radości. Jednak Panie ze Z.P.O.K. nie będą miały możliwości obejść wszystkich mieszkań, bo i czas krótki: od wieczoru Wigilijnego dzieli nas zaledwie tydzień czasu. To też odwołują się one jeszcze raz do wszystkich ofiar-

Choińska dla dzieci pracowników państwowych

W celu nawiązania łączności towarzyskiej wśród działaczy państwowych państwowych zostanie zorganizowana, jak już pisaliśmy, w pierwszych dniach stycznia 1934 r. choinka dla dzieci do lat 12.

Przed kilku dniami zarząd Stow. „Rodzina Urzędnicza” zwrócił się do instytucji państwowych i szkół o nadesłanie wykazu dzieci, które na choinkę przybędą. Obecnie zarząd zwraca się za naszem pośrednictwem z pr. sba o zwrot tych wykazów do urzędu wojewódzkiego (biuro podawcze) pod adresem zarządu „Rodziny Urzędniczej”, który tymczasowo mieści się w pokoju nr 79 tel. w pok. nr 83 i czynny jest w poniedziałki, środy i piątki od 11 do 14 i w wtorki i czwartki od 17 do 19.

Druga rejonowa konferencja nauczycielska

W dniu dzisiejszym o godz. 5 min. 30 p.p. w sali gimnazjum państwowego im. króla Zygmunta Augusta odbędzie się druga rejonowa konferencja nauczycieli wszystkich szkół białostockich. Tematem obrad konferencji będą swi. tlice i czytelnia na terenie szkół. Rejestr wygłoszą pp. M. Golebiowska i E. Szlachetkowski, składając sprawozdanie z dotychczasowych prac i poczyni. Zgłoszone tezy i wnioski zostaną przedyskutowane.

Żyd. Klub Myśli Państw.

W Wolkowsku zostało zwołane z inicjatywy Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej ogólne zebranie wszystkich ugrupowań gospodarczych w sprawie ustawy samorządowej i przyszłych wyborów do rad miejskich. Zebranie oświadczyło, że w pracy dla potęgi Rzeczypospolitej widzi cel swój najwyższy. Prezydium zebrania w osobach dr. Bebczuka i p. Turjańskiego o wyżej wymienionej uchwale zawiadomiło telegraficznie Pana Wojewodę.

Przed sądem starościńskim

Sąd starościński rozpatrywał onegdaj około północy spraw karnych. M. in. skazał: Rejzle Tugeman za sprzedaż mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju na 10 dni bezwzględnej aresztu, Antoniego Butkiewicza (Kupiecka 43) — za zakłócenie spokoju przy wylocie ul. Pięknej i Surazkiej podczas gry w cukierki — na 50 zł grzywny z zamianą na 10 dni aresztu Jude Lasa (Berdechowska 1), który nie zarejestrował swego radiodbiornika, na 50 zł. grzywny.

Godziny handlu w tygodniu przedświątecznym

Wobec przypadającej w dn. 24 b.m., niedzieli i przesunięcia w związku z tem Wigilii na sobotę, dn. 23 b.m., — ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem pracy i op. społ. unormowało specjalnym okólnikiem godziny handlu w okresie przedświątecznym, jak następuje:

W niedzielę, dn. 17 b.m., sklepy mogą być otwarte od godz. 1 p.p. do 6 wiecz. W so-

botę, 23-go b.m., jako w dzień Wigilijny, sklepy mogą być otwarte jedynie do godz. 6 wiecz. W niedzielę, 24-go b.m., dozwolone jest wyjątkowo otwarcie sklepów spożywczych od godz. 7 do 10 rano i kwaciarni. Godziny handlu w pozostałe dni okresu przedświątecznego nie ulegają zmianie i powinny odpowiadać ustalonym ustawą normom.

Uposażenie nauczycielstwa szkół powszechnych

W niedzielę, dn. 17 b.m., odbędzie się w Warszawie plenarne zebranie zarządu głównego Z.N.P., na którym omawiany będzie projekt zaszerzowania nauczycielstwa do nowych grup płacy, w myśl dekretu o uposażeniach pracowników państwowych. Projekt jak wiadomo — przewiduje, iż uposażenie nauczycieli szkół powszechnych obracać się ma w granicach od 130—335 zł.

mięsiennie. Nauczyciele, rozpoczynający służbę zawodową, pobierać mają przez 5 lat, aż do chwili złożenia egzaminu praktycznego po 130 zł. miesięcznie. Po 5 latach służby wynagrodzenie wyniesie ma 160 zł. miesięcznie. Pobory miesięczne w wysokości 335 zł., osiągnąć mogą nauczyciele po 24 latach służby zawodowej.

Projekt uposażeniowy władz przewiduje nadto nieznaczne dodatki dla kierowników szkół powszechnych. Wysokość tych dodatków zależy od stopnia danej szkoły powszechnej. Jak wiadomo, rozporządzenie ministra oświaty o organizacji szkolnictwa powszechnego, podzieliło szkoły powszechne na 3 stopnie. Dodatek za kierownictwo wynosić ma od 5 do 20 kilku zł. miesięcznie.

Z.N.P. zamierza interweniować w tej sprawie u wyższych władz szkolnych. W zebraniu w Warszawie weźmą również udział przedstawiciele Z.N.P. na terenie kuratorium okręgu szkolnego brzeskiego.

Na rynku pracy

W związku z notatką w numerze wczorajszym o porzuceniu pracy przez robotników, zatrudnionych przy budowie hali targowej na Rybnym Rynku, wyjaśniamy nam, że nastąpiło to wobec żądanej przez robotników wypłaty zarobków przed przystąpieniem do pracy, o godz. 7 rano. Kierownictwo robotów wyraziło natomiast gotowość dokonania wypłaty po zakończeniu pracy, jak to jest w zwyczajach i aby nie tracić godzin roboczych. Część robotników pracy nie porzuciła i ci tegoż dnia otrzymali należność. Najbardziej wstydliwy staneli do roboty, którą prowadzi się bez przerwy na dwie zmiany.

Śmierć przy pracy

W szpitalu św. Rocha zmarł właściciel fabryki waty przy ul. Sosnowej 47, Lejb Bekier (Czestochowska 21), który został porwany przez pas transmisyjny i doznał oberwania prawej nogi powyżej kostki.

KRADZIEŻE

Na ul. Warszawskiej w pobliżu oddziału „Banku Polskiego” został aresztowany podejrzany o kradzież Władysław Sidorowicz (Zawadzka 6). Znalezione przy nim 1.800 zł. w banknotach stożłotowych.

Na Rynku Kościuszki nieznaną sprawcą skradł Francuskiej Zofii (Dąbrowskiego 10) portmonek wraz z 50 zł. w gotówce.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnia dyżurów aptek: Ajzensztadt Rynek Kościuszki 11 i W. Hermanowskiego Warszawa 24.

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linia Haced-k”

Dr. Betty MIELNIK

choroby kobiece i akuszerka przeprowadziła się ul. Rynek Kościuszki Nr. 7, tel. 8 78. Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—7 w miejscu.

Duże możliwości eksportu do Z.S.R.R.

Rozwój Białegostoku, jako ośrodka przemysłowego, w dużej mierze wiązał się zawsze — podobnie jak obecnie — z handlem z Dalekim Wschodem. Przed wojną białostocki przemysł włókienniczy pracował głównie dla Dalekiego Wschodu: Syberji, Chin, Mandżurji. Również obecnie głównym odbiorcą białostockich towarów włókienniczych są kraje Dalekiego Wschodu. Ostatnie wydarzenia w dziedzinie stosunków polsko-sowieckich znacząco zwiększyły możliwości handlu z Sowiecami, otwierając nowe drogi dla towarów białostockich i to nie tylko włókienniczych. Ogólnie biorąc — stwierdzić trzeba, że eksport towarów polskich do Sowieców wzrósł w r. bież. dość znacznie. I tak w pierwszym półroczu b. r. udział Polski w sowieckim handlu zagranicznym wyniósł w przywozie 26 proc. (w pierwszym półroczu 1932—03 proc.), a w wywozie 09 proc. (07 proc.).

Przyczem nasz przemysł przetwóczy — jeżeli nie liczyć zamówień hutniczych i niewielkich transakcji w innych dziedzinach — nie uczynił w podziale zamówień dla Sowieców w takich rozmiarach, w jakich miał prawo uczestniczyć. Działło się to wskutek tego, że nasi eksporterzy, nie znając dokładnie techniki eksportu do Z.S.R.R., ciągle oczekiwali, że zamierzone przez nich transakcje załatwienie zostaną przez nasze czynniki rządowe, lub półoficjalne, jak „Sowpoltorg”, „Polros”, czy „Torgsin”. Znowu uświadomiła się więc ta bezwzględność naszego wytwórcy, któremu tak ciężko idzie na obcych rynkach zbytu, który ciągle jeszcze raczej czeka na nabywcę, zamiast go poszukiwać i zamiast iść do niego. Bo nie ulega wątpliwości, że akcja eksportu po szczególnych artykułach czy grup artykułów winna być prowadzona bezpośrednio przez zainteresowane firmy lub instytucje, zajmujące się eksportem wytworów pewnych dziedzin produkcji, jak naprz. rzemieślniczej. Zrozumiał to od dawna fabryki amerykańskie, angielskie i niemieckie — dzięki swej przedsiębiorczości — zdołały

osiągnąć wielomilionowe obroty. W wielu gałęziach wytwórczości polskiej możliwości eksportu do Z.S.R.R. są bardzo znaczne. Odnosi się to również do produkcji przemysłowej okręgu białostockiego, czego dowodem jest informacja, iż w dnach najbliższych sfinalizowana ma być umowa na dostawę do Z.S.R.R. 100 tys. metrów taniego gatunku sukna białostockiego ogólnej wartości 500 tys. zł. Pierwsze to znaczniejsze od czasu wybuchu wojny zamówienie dla rynku rosyjskiego ma być podzielone pomiędzy kilka fabryk tutejszych. W ten sposób towary białostockie wrócić mogą na swój naturalny

przed wojną rynek zbytu. Może to przybrać duże rozmiary, o ile fabryki tutejsze zajmą się wyszukaniem na miejscu, w Z.S.R.R., możliwości zbytu, organizując własne przedstawicielstwo, zwłaszcza zaś, że Z.S.R.R. stara się uniezależnić od przemysłu niemieckiego.

A i rzemiosło białostockie powinno żywić się dotychczas zainteresować się rynkiem zbytu w Z.S.R.R.

Powtarzamy: możliwości eksportu są bardzo duże; trzeba je umieć wykorzystać, co naszym eksporterom powinno przyswiecić łatwiej, niż amerykańskim czy niemieckim.

Zagadkowa śmierć

Dochodzenie w sprawie zagadkowej śmierci 54-letniej Aleksandry Zdanowicz, której trupa w stanie silnego rozkładu znaleziono onegdaj na podłożu

jej mieszkania przy ul. Warszawskiej 80 z petli sznura na szyi, trwa w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym sędzia śledczy p. Kownacki — przy udziale lekarza grodzkiego dr. Zabłockiego — dokonał sekcji zwłok dla ustalenia przyczyny śmierci. Stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Szczegółów przeprowadzonej sekcji i jej wyników dotychczasowego dochodzenia podać narazie nie możemy. Będzie to prawdopodobnie możliwe w numerze jutrzejszym, po całkowitem rozwiązaniu tej tragicznej zagadki.

„Klub gazeciarzy”

W świetlicy Organizacji Młodzieży Pracującej przy ul. Kilińskiego Nr. 9 urządzony zostanie przy współdziałaniu i w porozumieniu z kierownictwem tej organizacji „klub gazeciarzy”. Chodzi o pracę kulturalno-oświatową wśród tej młodzieży, której wychowanie pozostawia się najczęściej jej samej i którą wychowuje ulica. Dwa, trzy razy w tygodniu odbywać się będą dla nich pogadanki i odczyty. Chłopczy mogą się zbierać codziennie od 4 do 6 p.p., przyczem otrzymają posiłek, złożony ze słodkiej kawy lub herbaty oraz chleba lub bułek; początkowo bezpłatnie, później za drobną opłatą. Zajmie się tem IV kurs seminarjum naucz. pod kierunkiem p. prof. Machaya i młodzież sekcji społecznej gimnazjum Z.L.D.

Dz. 5 gazeciarze zbierają się o godz. 5 p.p. Otwarcie „klubu” prawdopodobnie w niedzielę o 4 p.p.

— 26°C.

Dziś o godz. 3 w nocy termometr wskazywał — 26°C.

Togal działa szybko

przy: bólach reumatycznych, podagrze, bólach i rwaniu w stawach, migrenie, neuralgii, grypie i przeziębieniu. Togal uśmierza bóle i przynosi ulgę, nie wywierając żadnego ubocznego, ujemnego wpływu na serce i żołądek. Już od przeszło lat 15 tu z powodzeniem stosuje się przy tych schorzeniach tabletki Togal. Tysiące udziękowań odzyskał swego zdro-

wie przy pomocy Togalu. Togal wstrzymuje nagromadzenie się kwasu moczowego i dlatego w chorobach zwalczą te niedomagania. Spróbujcie i przekonacie się sami dziś jeszcze i zakupcie natychmiast w najbliższej aptece Togal. Należy jednak zwracać baczną uwagę na nieuszkodzone oryginalne opakow. Cena zł. 2.—

ZAZDROŚĆ NIE DAJE ZASNAĆ



setkom fabrykantów. Naśladowali oni markę naszego światosławnego pudru, nie mogą jednak podrobić jego gatunku i zapachu.

Zwracajcie uwagę na pudełko i konieczny napis:

5 FLEURS FORVIL-Paris

Puder ten jest wyrabiany jedynie w Paryżu.

TRYUMFALNY POCHÓD

przez cały świat odbywają

PERFUMY i WODY TOALETOWE 5 FLEURS FORVIL-Paris.

Dla uniknięcia naśladownictwa, sprzedawane są tylko w oryginalnych opakowaniach, a nie na wagę.

DOKTOR Leon KRYŃSKI Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7.30 Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

Dr. M. Kacnelson Choroby weneryczno-skinne. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7 Białystok, Kilińskiego 8 Telefon, 8-81

Dr. Neumark Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—5 Białystok, ul. Kilińskiego 11 Telefon Nr. 8-18

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez Starostwo Powiatowe w Białymstoku na imię Lechoka Rajgrodzkiego, zam. przy ul. Sienkiewicza 51.

Czytajcie „Dziennik”

APOLLO CENY OD 54 gr. DZIŚ WSZYSTKIE SERCA ZDOBEDZIE czarujący film węgierski

SKANDAL W BUDAPESZCIE

Romantyczna miłość, upojona węgierską muzyką i śpiewem

Przemila W rolach głównych:

Franciszka Gaal

Kapitałny SZOKE SZAKAL

Wytwórni „UNIVERSAL” w Budapeszcie

Reżyserja: STEFAN SZAKALY

PONADTO: DODATKI DŹWIĘKOWE

54 gr. MODERN 515, 7, 845 i 1030 PREMIERA Rewelacyjny film „PARAMOUNTU” prod. 1933-34 Niezapomniana „MADAME BUTTERFLY”

SILVIA SIDNEY

JAKO MĘCZENICA MIŁOŚCI w dramacie życiowo-erotycznym p. t. „ODMĘT ULICY”

PONADTO DODATEK OŹWIKOWY REŻYSERJA: MARION GERING w głównej roli męskiej Georg RAFT

Dr. Neumark Zgubiono dowód osobisty, wydany przez Starostwo Powiatowe w Białymstoku na imię Lechoka Rajgrodzkiego, zam. przy ul. Sienkiewicza 51.

Czytajcie „Dziennik”